



Proste BUDŻETOWANIE,

czyli jak JA podchodzę do pieniędzy.

MĄDRA INWESTORKA

Słowo "budżet" brzmi poważnie i skomplikowanie i może właśnie dlatego wywołuje w nas opór. Opór, który sprawia, że budżetu robić nie chcemy i uważamy, że jest on dla nas zbędny.

Ulegając jednak tym emocjom **NIE MAMY** kontroli nad swoimi finansami i nie jesteśmy w stanie:

ani stworzyć planu finansowego na życie (ponieważ nie robimy budżetu)

ani zbudować swojej wartości netto (ponieważ nie wiemy z czym się mierzymy)

ani zaprząć pieniędzy do pracy dla nas (ponieważ nie zarządzamy nimi)

ani stworzyć bezpiecznej przyszłości (i móc w końcu odetchnąć z ulgą)

ani dość kapitału na zarabianie na giełdzie.

I uwierz mi **NAPRAWDĘ ROZUMIEM**, że możesz czuć opór przed pierwszym zabraniem się za zrobienie budżetu, ponieważ jest to forma konfrontacji z samą sobą. I to na dodatek konfrontacji, która obnaża nasze zaniedbania, często niefrasobliwość i brak odpowiedzialności. Ale to tylko chwila kiedy może być trochę nieprzyjemnie i zapewniam Cię, że dasz radę ją przetrzymać!

Gdy zaczniesz robić budżet i widzieć JAK NAPRAWDĘ wyglądają Twoje finanse, to zaczniesz także inaczej o nich myśleć. Zaczniesz szukać rozwiązań jak poprzesuwać liczby, jak poprawić wyniki, aby móc sobie pozwalać na więcej i aby zbudować fundamenty, które będą działać!

Poniżej opiszę Ci krok po kroku od czego zacząć i jak robić coraz lepsze plany budżetowe i czuć się coraz swobodniej w temacie finansów. Ja dochodziłam do tego pomału, z miesiąca na miesiąc, ale być może Ty jesteś w stanie zrobić to szybciej. **Pamiętaj, że w konsekwencji nie liczy się tempo, ale efekt finalny, który zbudujesz!**

Jeśli nigdy wcześniej nie robiłaś budżetu w żadnej formie, to zacznij od zapisywania tego jak wydajesz pieniądze i na co je wydajesz.

Nie wystarczy tylko powiedzenie, że "wydaję wszystko co zarobię", trzeba się przyjrzeć jakości Twoich wydatków i poszukać co w nich można byłoby zmienić.

MĄDRA INWESTORKA

Pamiętam jak ja po raz pierwszy wpisałam do aplikacji wszystkie swoje wydatki i patrząc później procentowo na to gdzie poszły pieniądze - **ZACZĘŁAM** to kwestionować!



Okazało się:

że wiele zakupów było pod wpływem emocji

że wiele wydatków to były małe kwoty więc z gestem wydawałam, ale po skumulowaniu miesięcznym okazało się, że to są całkiem spore koszty

że wiele zakupów było nieprzemyślanych (np. jeżdżenie do sklepu po zakupy co drugi dzień i to często "na głodniaka" i bez listy zakupów).

To mi uświadomiło, że narzekam, że mam **ZA MAŁO**, ale **jednocześnie niefrasobliwie i bezmyślenie wydaję to co mam!** Nie było to miłe odkrycie i zrobiło mi się wstyd, a ponieważ nie lubię źle się czuć ze sobą - postanowiłam to zmienić.

Pierwsza rzecz, którą po spisaniu wydatków zrobiłam (wiedziałam już z czym się mierzę) to było napisanie na kartce kwoty, którą miesięcznie dysponowałam i odjęcie od niej kosztów.

MĄDRA INWESTORKA

Wyglądało to tak:

TWOJE DOCHODY - KOSZT 1, KOSZT 2, KOSZT 3, KOSZT 4 = TO CO ZOSTAJE

Kwota, która została była niezbyt wielka, więc zaczęłam analizować koszty. Koszt pierwszy - co mogę z nim zrobić? Koszt drugi - co mogę z nim zrobić? Okazało się, że niektórych kosztów ruszyć się nie da, ale były też takie, w których udało mi się znaleźć extra pieniądze. Weszłam więc na konto i od razu **PRZESUNĘŁAM** tą kwotę, która powinna mi zostać na subkonto! Zrobiłam to po to, aby mnie nie kusilo i abym nie mogła tej kwoty wydać!

Kolejnym moim krokiem było rozwinięcie tego ćwiczenia. Zrobiłam je miesiąc później, jeśli jesteś gotowa, możesz zrobić je od razu, wszystko zależy od tego jakie emocje Ci towarzyszą i jaką masz determinację.

Przy kolejnym budżecie **ZANIM** odliczyłam koszty od mojego dochodu, **ODJĘŁAM** od niego 5% na inwestycję na przyszłość, 5% na przyjemności, 5% na rozwój własny i dopiero wtedy od kwoty, która została **ODJĘŁAM** koszty. (pamiętaj o tym aby pieniądze, które odkładasz **NATYCHMIASTOWO ZABRAĆ** z konta i albo przenieść je na subkonto albo przesłać do brokera na inwestowanie).

Liczby nie kłamały i wiedziałam, że pochylałam się nad czymś co wyglądało na niemożliwe do wykonania!

Miałam więc do wyboru:

albo zrezygnować z tego całego budżetowania

albo znaleźć sposób aby budżet, który napisałam na kartce zadziałał!

Wybrałam rozwiązanie drugie, które postawiło przede mną kolejne dwa pytania: 1.czy mam obciąć wydatki? 2.czy mam znaleźć gdzieś extra pieniądze? Zauważ, że nie rozłożyłam rąk - **więc Ty też nie rozkładaj!** - tylko zaczęłam szukać opcji w tych dwóch odpowiedziach.

Rozwiązanie znalazłam, co dodało mi odwagi aby zrobić kolejne ulepszone podejście do budżetu.

Patrząc na kwoty, które odkładałam i to co mogę z nimi zrobić **WIDZIAŁAM**, że są one bardzo małe i, że życia mi nie wystarczy aby odłożyć wystarczającą kwotę na inwestycje, poduszkę finansową czy przyjemności. Zapisałam więc w moim budżecie na kolejny miesiąc **KWOTĘ**, którą chciałam wygenerować do odłożenia. I znów zaczęłam się gimnastykować patrząc na nią i szukać rozwiązań. Powtarzałam sobie w kółko pytanie: jak mogę zdobyć te pieniądze? Udało mi się spieniężyć coś czego nie potrzebowałam (ale wiadomo, że to pomysł który nie zadziała raz, może dwa razy) i przełamalam się i znalazłam sobie dorywcze zajęcie. Było ono dużo **PONIŻEJ** moich kwalifikacji, ale miało jeden ogromny plus - pasowało do mojego budżetu i pozwoliło mi odłożyć kwotę, którą sobie zaznaczyłam!

Te pierwsze doświadczenia i zdobycie **DOWODÓW** na to, że jestem w stanie nad tym zapanować, sprawiło, że odważyłam się napisać plan roczny, dwuletni i pięcioletni. Określiłam w nim: ile odłożyłam i co robiłam z tymi pieniędzmi (jak je pomnażam na giełdzie), jaką mam poduszkę finansową i jaka mnie czeka za to nagroda (to ostatnie bardzo ważne!).

I znów pojawił się podobny schemat ponieważ nie za bardzo wiedziałam jak niby miałabym ten plan zrealizować! Ale ponieważ wcześniejsze działania **POKAZAŁY** mi, że dałam radę - po prostu zaczęłam szukać pomysłów.

Zrobiłam ćwiczenie, które bardzo mi otworzyło oczy i które stosuję do dzisiaj. Wygląda ono tak:

Zapisuję **KWOTĘ, KTÓRĄ CHCĘ WYGENEROWAĆ**, a następnie dzielę ją na pomysły i na mniejsze kwoty.

Przykładowo: chcę extra 10.000 złotych, to oznacza, że mogłabym znaleźć 10 tysięcy opcji aby zarobić extra złotówkę albo tysiąc opcji po 10 złotych albo 100 opcji po 100 złotych, albo 10 opcji po 1000 złotych, albo jedną za 10.000.

W odniesieniu do giełdy mogłabym zarobić 10 x po tysiąc złotych, lub 20 x po 500 lub 40 x po 250.

Za pierwszym razem miałam panikę w oczach robiąc to ćwiczenie, za kolejnym - po odniesieniu sukcesu z wcześniejszą próbą - było o niebo lepiej!



Ta forma tworzenia budżetu, a właściwie planu finansowego zależy przede wszystkim od Ciebie i od tego jak bardzo jesteś skłonna się zaangażować i ile chcesz z siebie dać.

Możesz powiedzieć "nie chce mi się zarabiać extra pieniędzy" i postawić tylko na to, że jakoś to będzie, może skądś przyjdą pieniądze. Ale możesz też (po wcześniejszym nabraniu wprawy) zacząć generować więcej.

Temu ćwiczeniu i podejściu przyświeca przysłanie:

nie zadowalaj się tym co wynika z Twoich liczb, stwórz swoje własne liczby!

W miarę nabierania wprawy w liczeniu i patrzeniu na kwoty nauczyłam się:

dyscypliny finansowej

używania pieniędzy do tego aby dla mnie pracowały (dzisiaj mam 6 źródeł dochodu)

tworzenia dźwigi finansowej

MĄDRA INWESTORKA

ale przede wszystkim **sztywnego budżetowania i trzymania się tego choćby nie wiem co!** I zadawania sobie w kółko pytania - jak mogę poprawić swoje finanse?



Dzisiaj moje dochody są podzielone na sztywno i budżet wygląda tak:

20% wydaję na życie

50% na inwestycje

10% na wspieranie innych (od 13 lat co miesiąc oddaję 10% swoich dochodów!)

10% na przyjemności

10% na rezerwę.

Gdy chcę na któryś obszar przeznaczyć więcej funduszy to wiem, że muszę je po prostu gdzieś zarobić, zdobyć albo coś przyciąć.

Być może brzmi to sztywno i mało romantycznie ale zapewniam Cię, że **daje ogromną wolność i duży komfort życia!**

Oprócz tego mam na giełdzie odłożone tyle pieniędzy, że mi do końca życia wystarczy, mam kilka źródeł dochodu, mam także aktywa, które mogę spieniężyć gdyby przyszła taka potrzeba.

Dobrze. A teraz wdech i wydech i Ty zacznij swoje budżetowanie!

MĄDRA INWESTORKA